



Rozważania  
na nabożeństwa majowe  
*w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej*



Maj 2025

*Praca zbiorowa, zebrał i opracował*  
***ks. Paweł Baliński***

*Do użytku wewnętrznego*

## *Słowo na początek*

W polskiej tradycji maj jest szczególnym miesiącem, który kojarzy się z budzącą do życia przyrodą oraz ze śpiewem litanii loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny. W czasie tej modlitwy podziwiamy życie Matki Bożej, zachwycamy się pięknem jej duszy oraz prosimy o wstawiennictwo u Jej Syna. Każde wezwanie w litanii kończy się słowami „módl się za nami”. Jest to nie tylko prośba o to, by Maryja przybliżała nas do Jezusa, ale także byśmy sami wzrastali w świętości.

W tym roku ta modlitwa maryjna ma szczególne znaczenie. Pod hasłem „Pielgrzymi nadziei - w drodze do Źródła” przeżywamy jubileusz 950-lecia Diecezji Płockiej. Droga do źródła to sięgnięcie do początków historycznych, ale także kulturowych i religijnych minionych wieków. To spojrzenie na historię naszej diecezji oczyma wiary oraz ponowne odkrycie duchowych źródeł, czyli sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego - chrztu, bierzmowania i Eucharystii.

Proponowane rozważania majowe napisane przez świeckich, kapłanów oraz kleryków płockiego seminarium zapraszają nas na pielgrzymkę wiary. Przez kolejne majowe dni będziemy odkrywali najważniejsze miejsca kultu oraz wpatrywali się w postaci świętych i błogosławionych związanych z diecezją płocką. Wybór poszczególnych kościołów nie był przypadkowy. Są to świątynie jubileuszowe, w których można uzyskać odpust zupełny poprzez ich nawiedzenie oraz spełnienie odpowiednich warunków: spowiedź św., komunie św. oraz modlitwa w intencjach Ojca świętego.

Przedstawione w niniejszej publikacji rozważania dotyczące miejsc i osób, mogą pomóc nam odkryć niezwykle bogactwo materialne i duchowe diecezji płockiej. Każdy człowiek na drodze wiary potrzebuje konkretnych znaków i symboli. Niech te rozważania pomogą naszym wspólnotom przygotować się duchowo do Jubileuszu.

*Ks. Paweł Baliński*

## *Rozważania na każdy dzień miesiąca maja*

**1 maja**

### **Bazylika katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Płocku**

Rozpoczynamy maj – miesiąc poświęcony Matce Bożej. Codziennie będziemy sprawować nabożeństwo majowe, odmawiając litanie loretańską ku jej czci. W tym roku diecezja płocka przeżywa jubileusz 950-lecia istnienia. Wybierzmy się zatem w tym miesiącu – słuchając krótkich rozważań – na duchową pielgrzymkę do szczególnych miejsc w naszej diecezji, a także spotkajmy wspaniałych świętych, których wydała nasza ziemia.

Najważniejszym kościołem naszej diecezji jest katedra. Wśród ogromu zabytków, szczególną uwagę przykuwają te związane z postacią Matki Bożej. Wystarczy popatrzeć na polichromię wykonaną przez wybitnego malarza Władysława Drapiewskiego, jednego z największych twórców ściennej polichromii sakralnej w Europie, by odkryć liczne nawiązania do życia Maryi. Uwagę przykuwa zwłaszcza sześć obrazów przedstawiających historyczne sceny związane z Matką Bożą: Zaślubiny Maryi, Boże Narodzenie, Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni, Pokłon Trzech Króli, scena z życia Najświętszej Rodziny w Nazarecie oraz Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni. W najwyższej części sklepienia można dostrzec symbole Maryi z litanii loretańskiej, nieco niżej procesję 28 świętych i błogosławionych, którzy zmierzają ku scenie koronacji Matki Bożej, usytuowanej nad centralnym witrażem przedstawiającym Wniebowzięcie. Wśród innych oznak kultu maryjnego w płockiej katedrze należy chociażby ikona Matki Bożej Częstochowskiej czy figurka Matki Bożej Fatimskiej.

W katedrze płockiej jest jeszcze jeden szczególny element maryjny – wizerunek Matki Bożej Mazowieckiej z Dzieciątkiem. Maryja w jednej ręce trzyma berło, a w drugiej czule obejmuje Dzieciątko Jezus. Na głowie Pani Mazowska znajduje się korona, a nad jej wizerunkiem łaćniński napis – *Monstra te esse Matrem (Okaż, że jesteś*

*Matką*). Pod stopami Maryi zgodnie ze słowami Apokalipsy dostrzegamy księżyc. Figura Maryi usytuowana jest po lewej stronie prezbiterium, na ołtarzu wykonanym z czarnego, brązowego i białego marmuru. Figura została wykonana z białego marmuru, prawdopodobnie w I połowie XVII wieku. Od początku cieszyła się ogromnym kultem mieszkańców Płocka i okolic, o czym świadczą liczne wota. 14 października 2012 roku biskup płocki Piotr Libera zawierzył Matce Bożej Mazowieckiej prace trwającego 43. Synodu Diecezji Płockiej. Mówił:

Pani Mazowiecka, jako Pasterz powierzonej mi części ludu Bożego, która zwie się diecezją płocką, w dniu inauguracji 43. Synodu Diecezji Płockiej, całym sercem pozdrawiam Cię tutaj, przed Twoim cudownym wizerunkiem katedralnym, i oddaję pod Twoją obronę wiarę, nadzieję i miłość naszego Kościoła diecezjalnego na progu tego trzeciego tysiąclecia! (...) Tobie jeszcze raz zawieramy wszystkie intencje naszego życia osobistego, rodzinnego i parafialnego, intencje Ojca Świętego i misji świętych, chorych i prześladowanych za wiarę, powołanych i wahających się w powołaniu, niewierzących i wątpiących, kochających pięknie i pogubionych w swoim poszukiwaniu miłości.

Te słowa nic nie straciły na aktualności. Maryja nas prowadzi do tego, żebyśmy chcieli przekraczać to, co jest tylko ziemskie. Kto czci Maryję, tak jak Ona ufa Bogu i pragnie jednego – poddać się Jego woli, żyć do końca według Jego zamiarów. Na tym właśnie polega cześć Dziewicy Maryi.

Chcemy dzisiaj Maryję o to prosić – o tę mądrość, jaką Ona miała, o żywą wiarę, która nam pozwoli czerpać życie z Boga każdego dnia i przechodzić przez ten świat, pełen nieraz utrapień i trudu, ale zawsze z nadzieją, że zdążamy do naszej prawdziwej Ojczyzny, gdzie Bóg nas oczekuje.

2 maja

## św. Zygmunt – patron Płocka oraz kapituły katedralnej

Dzisiaj, w czasie kolejnego majowego przystanku, zatrzymujemy się przy postaci już nieco zapomnianej, ale jakże ważnej dla Płocka - św. Zygmunta, patrona miasta i kapituły katedralnej. Była to postać pełna sprzeczności. Przed swoim nawróceniem był arianinem, negującym istnienie Trójcy Świętej oraz Jezusa jako Syna Bożego. Jako Król Burgundii dopuścił się okrutnej zbrodni, nakazując uduszenie własnego syna. To wydarzenie zmieniło nieodwołanie jego życie. Nawrócił się, zaczął prowadzić surowe życie pokutne, zamieszkał w klasztorze. Niestety, zbrodnia, którą popełnił ściągnęła na niego zemstę króla Franków Klodomira. Ten uprowadził Zygmunta, a następnie nakazał utopić go z całą rodziną w studni. Jak przekazują historycy, ciało Zygmunta zostało pochowane w ufundowanym przez niego klasztorze, w którym odbywał pokutę.

Przy grobie Zygmunta wydarzyło się wiele cudów, które dla obserwatorów stały się dowodem jego świętości. Jego relikwie do Płocka w XII wieku przywiózł biskup Werner. 200 lat później król Kazimierz Wielki zamówił u krakowskich złotników kosztowną hermę, ozdobioną piastowskim diademem z XIII wieku. Herma króla Kazimierza to jeden z najważniejszych zabytków naszej diecezji.

Czego nas może uczyć ten patron żyjący w VI wieku? Przede wszystkim jego życie może być przestrogą dla tych, którzy sprawują jakąkolwiek władzę. Człowiek jest narażony na różnego rodzaju pragnienia, żądze, które potrafią nim zawładnąć, a w skrajnych przypadkach mogą prowadzić do zbrodni. Życie św. Zygmunta jest przepełnione również nadzieją, że każdy, nawet wydawałoby się niewybaczalny grzech, jest okazją do żalu, pokuty i nawrócenia. W każdej sytuacji można wrócić do Boga, uznać swój grzech i szukać przebaczenia.

3 maja

## Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku

Jednym z najstarszych sanktuariów maryjnych na Mazowszu jest kościół Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku. Jest to jeden z kościołów jubileuszowych w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej.

Inicjatorem budowy klasztoru był biskup płocki Aleksander z Malonne. Świątynia została zbudowana w stylu romańskim, konsekrowana w 1161 roku. Okres największego rozkwitu klasztoru w Czerwińsku przypada na XV wiek. Wówczas król Władysław Jagiełło odwiedził klasztor, w którym modlił się o sukces wyprawy wojennej z Krzyżakami. Ostatnie większe prace konserwatorskie w Czerwińsku miały miejsce na początku XX wieku pod kierunkiem wybitnego architekta Stefana Szyllera. Przywrócono dawną świetność świątyni, odkryto romańskie freski, odnowiono elewację kościoła. W 1923 roku do Czerwińska wprowadzili się salezjanie, którzy opiekują się tym miejscem do dzisiaj.

Sanktuarium w Czerwińsku słynie nie tylko z romańskich fresków, ale także z cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, zwanej Matką Bożą Zwycięską. Wizerunek ten jest kopią obrazu Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu. Przedstawia Maryję z Dzieciątkiem Jezus, które trzyma księgę Ewangelii. Maryja ukazana jest w błękitnym płaszczu oraz purpurowej sukni. Krzyż nad jej czołem przypomina, że jest matką Zbawiciela, a złota gwiazda na ramieniu oznacza jej dziewicze macierzyństwo. W lewej dłoni trzyma białą chustę, symbolizującą jej godność Królowej Nieba. Maryja symbolicznie chustą miała ocierać łzy cierpiących i strapionych, dlatego została nazwana Matką Bożą Pocieszenia. Koronacji tego cudownego wizerunku dokonał kard. Stefan Wyszyński 6 września 1970 roku. W homilii przypomniał, że Maryja jest opiekunką, chroni Kościół przed różnymi niebezpieczeństwami zewnętrznymi, ale także wewnętrznymi. Rok po tym wydarzeniu przybył do Czerwińska kard. Karol Wojtyła, nazwał to miejsce *Jasną Górą*

*Czerwińską*, a w liście skierowanym do Biskupa Płockiego Bogdana Sikorskiego polecał jej opiece Kościół na Mazowszu. Pisał:

Nade wszystko jednak uroczystość skupia nas przy pięknym umiłowaniu wizerunku Bogarodzicy, której pierwowzorem jest rzymski obraz Maryi Czczonej jako *Salus Populi Romani*. Niech będzie ona również *Salus Populi Masoviae* - Zbawienie Ludu Mazowsza i całej naszej Ojczyzny. Niech będzie zbawieniem Ona, Matka Zbawiciela.

Maryja, Matka Boża Pocieszenia, uczy nas tego, by wszystko, co nas spotyka ofiarować Bogu, zarówno radości jak i smutki naszego życia. Podpowiada nam, by w tych chwilach kierować swoje kroki do świątyni, a myśli zwracać ku Bogu. Maryjo, Matko Boża Pocieszenia, naucz nas trzymać się mocno Jezusa. Niech On będzie naszą siłą, nadzieją i bogactwem. Niech będzie światłem i drogowskazem w różnych sytuacjach naszego życia.

Maryjo, Matko Pocieszenia – módl się za nami!

**4 maja**

### **Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku**

Miejszem wyjątkowym na mapie naszej diecezji jest kolejna świątynia jubileuszowa – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku. To Płock stał się miejscem pierwszych i najważniejszych objawień, jakie miała siostra Faustyna Kowalska. To w Płocku Jezus Miłosierny nakazał siostrze Faustynie namalować obraz Miłosierdzia Bożego. Właśnie w Płocku, 22 lutego 1931 roku, 26 letnia Faustyna usłyszała życzenie Jezusa, zapisując w Dzienniczku:

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach



wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi bładny. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.

Historia plockiego sanktuarium, a wraz z nim kultu Bożego Miłosierdzia nie była łatwa, naznaczona trudem II wojny światowej, rządów komunistycznych, sprzeciwem ówczesnych władz przed szerzeniem kultu Jezusa Miłosiernego. Siostry Matki Bożej Miłosierdzia przybyły do Płocka pod koniec XIX wieku, zajmując się pracą wychowawczą dziewcząt i kobiet potrzebujących pomocy oraz wsparcia duchowego i materialnego. Kres temu dziełu położyły władze komunistyczne, które w 1950 roku zamknęły placówkę. Siostry Miłosierdzia zostały przeniesione do domu filialnego w Białej koło Płocka, a budynki klasztorne przeszły na własność Skarbu Państwa. Siostry odzyskały klasztor dopiero w czerwcu 1990 roku. Po 40 latach wróciły do Płocka, do domu zniszczonego, zdewastowanego, nie nadającego się do zamieszkania. Nie straciły nadziei, zabrały się do mozolnej odbudowy klasztoru, a przede wszystkim szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia. Pamiętały o ważnych słowach Jezusa Miłosiernego z Dzienniczka:

Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu, na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.

Już w 1991 roku zorganizowano pierwsze obchody rocznicy objawień, ustawiono figurę Jezusa Miłosiernego w miejscu dawnej celi siostry Faustyny i rozpoczęto całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu w kaplicy. Od 2015 roku trwa dzieło rozbudowy Sanktuarium, czego efekty można podziwiać na Starym Rynku w Płocku.

Dlaczego Jezus wybrał naszą diecezję, wybrał Płock? Jakie zadanie płynie z tego dla nas? Niech odpowiedzią będą słowa papieża Jana Pawła II wygłoszone podczas Mszy św. kanonizacyjnej siostry Faustyny 30 kwietnia 2000 roku. Papież wtedy powiedział:

Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagła grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufnej zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: "Jezu, ufam Tobie".

## **5 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach**

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach należy do ważnych miejsc kultu maryjnego w naszej diecezji. Właśnie dlatego w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej zostało ustanowione świątynią jubileuszową. Pierwszy drewniany kościół został wybudowany w Oborach już około roku 1608. Po pożarze w 1612 roku ojcowie karmelici rozpoczęli budowę nowego, murowanego kościoła. Był on wielokrotnie przebudowywany. Ostateczny kształt przybrał w XVIII wieku. Przedmiotem niezwykłego kultu w oborskim sanktuarium jest figura Matki Bożej Bolesnej, która od setek lat przyciąga tysiące pielgrzymów. Figura jest największym skarbem tego miejsca. Wykonana została z drewna lipowego, powstała na przełomie XIV i XV wieku. Pierwotnie należała do klasztoru karmelitów w Bydgoszczy, ale wraz z powstaniem klasztoru oborskiego została do

niego przeniesiona. W samej rzeźbie uwagę przykuwają proporcje, zwłaszcza ciało Jezusa, spoczywające na kolanach Matki, które przypomina bardziej ciało chłopca niż dorosłego mężczyzny. Może być to aluzja artysty do Ewangelii o zagubieniu Jezusa w świątyni. Uwagę zwracają również krwawiące stygmaty na ciele Pana Jezusa, przebite na wylot dłonie i stopy, podkreślające znaczenie i sens cierpienia. Cudowną oborską Pietę koronował 18 lipca 1976 roku Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. W kazaniu podkreślił znaczenie Obór w dziejach historii naszej diecezji. Prymas zauważył:

jesteśmy na ziemi, która niesie w sobie boleści dziejowe. Na ziemi tej lud swój krzepi Ta, która stała pod krzyżem Syna i patrzyła na Jego mękę spokojnie, pamiętając o tym, co Chrystus powiedział: Smutek wasz w radość się obróci. (...) Ktokolwiek idzie na świat z połamanym krzyżem, ten upadnie! Ktokolwiek ukaże krzyż Chrystusowy i powie: Witaj, krzyżu, nadziejo jedyna!, ten dźwiga się i idzie dalej spokojnie w dzieje.

Matka Boża Bolesna uczy nas jak łączyć swoje cierpienia, nieraz trudne doświadczenia z męką Chrystusa. Wzywa do odnowy naszej osobistej relacji z Bogiem, do spotkania z Nim w czasie codziennej modlitwy, niedzielnej Eucharystii, do życia Ewangelią i dzielenia się nią z tymi, którzy Chrystusa jeszcze nie spotkali. Szczególnym znakiem bliskości z Matką Bożą Bolesną niech będą słowa modlitwy, którą od ponad 100 lat odmawiają pielgrzymi przed oborską pietą.

Nie odwracałaś nigdy, Maryjo, łaskawego, acz bolesnego Twego oblicza od tych, co z ufnością i wiarą przychodzili wzywać Twej pomocy. Słyszałaś zawsze jęki nieszczęśliwych, widziałaś łzy serc boleścią i smutkiem przepelnionych. Więc i my, Matko Bolesna, ufając nieprzebranej dobroci Twojej, mamy nadzieję, że nas nie odrzucisz od siebie, ale wysłuchasz prośby i modlitwy nasze, pocieszysz w smutku i cierpieniach naszych.

6 maja

## Św. Jan Paweł II w Płocku

Przeżywamy jubileusz w Kościele powszechnym oraz 950-lecie diecezji płockiej pod hasłem „Pielgrzymi nadziei – w drodze do źródła”. Szukamy w tym roku źródeł naszej wiary, szukamy inspiracji w drodze do świętości. Ważną postacią, która nie przestaje nas inspirować był św. Jan Paweł II. Papież odwiedził Płock 7 i 8 czerwca 1991 roku, w czasie IV podróży apostolskiej do Polski. Przypominał wówczas Polakom o znaczeniu Dekalogu, a w Płocku w sposób szczególny o 10 przykazaniu „nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest”. Mówił wtedy, że pożądanie rzeczy opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność, nie bacząc na bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga. Jest to pożądanie zwodnicze. Chrystus mówi: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?”. (Mt 16,26)

Jan Paweł II apelował w Płocku, by przywrócić właściwe miejsce słowu uczciwość, nie tylko w relacjach rodzinnych, sąsiedzkich, ale także zawodowych i ekonomicznych. Uczciwość ma być źródłem zaufania, pokoju i rozwoju. Papież przestrzegał by nigdy nie wykorzystywać człowieka, by nie bogacić się kosztem drugiego, by nie tracić wrażliwości na cudzą biedę, byśmy nie stali się społeczeństwem, „w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą”.

Sporo miejsca w swojej homilii poświęcił wolności. Dla Jana Pawła II wolność jest wpisana w każdego człowieka. Świadczy o jego godności, podmiotowości, stanowiąc niezaprzeczalny rys obrazu Boga w człowieku. Papież przypomniał zgromadzonym na Eucharystii:

Wolność jest trudna, trzeba się jej uczyć, trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, trzeba się uczyć być wolnym tak, ażeby

nasza wolność nie stawiała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym, ani też nie stawiała się przyczyną zniewolenia innych.

Na zakończenie swojego pobytu w Płocku, pozostawił nam wszystkim wielkie zadanie:

niech więc ten Płock, który tak głęboko wrósł w dzieje Polski, w dzieje Kościoła, nadal wrasta i nadal pozwala rosnąć całej wielkiej wspólnocie naszej ojczyzny. Niech wnosi do wspólnoty naszej ojczyzny to wielkie dobro, które ma do wniesienia, które należy do jego przeszłości i do jego współczesności.

**7 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Osieku**

Do najbardziej znanych sanktuariów maryjnych, będących w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej świątyniami jubileuszowymi, należą Sierpc, Skępe, Obory, Czerwińsk, Żuromin, Przasnysz oraz Osiek. W tym ostatnim od ponad 400 lat otacza się wielkim kultem obraz Matki Bożej Łaskawej albo Świętej Rodziny. Pierwsze wzmianki o jakimś obrazie Matki Bożej pojawiają się w kronikach parafialnych znacznie wcześniej. Już w 1406 roku miejscowa ludność okazywała wielki szacunek wizerunkowi Matki Bożej. Niestety, w wyniku różnych zawirowań obraz nie przetrwał do naszych czasów. Prawdopodobnie spłonął pod koniec XVI wieku. W 1618 roku kroniki parafialne odnotowują pojawienie się w kościele wizerunku Świętej Rodziny. Obraz szybko został uznany za cudowny. Ówczesny proboszcz ks. Grzegorz Makowski w kronice parafialnej zapisał: „W tym kościele jest obraz cudowny Panny Przenajświętszej trzymającej na prawej ręce Pana Jezusa, przy którym św. Józef księgę trzymający”. Obraz był tak piękny, że niektórzy widzieli w nim rękę malarskiego geniuszu samego Rafaela

Santi. Prawdopodobnie obraz namalował ktoś zupełnie inny. Widać w nim wpływy malarstwa holenderskiego, co nie zmienia faktu, że jest uważany za jeden z najpiękniejszych przedstawień Świętej Rodziny w Polsce. Wieść o kulcie wizerunku dotarła do Płocka. Ówczesny biskup Stanisław Dąbski powołał nawet specjalną komisję do zbadania nadzwyczajnych wydarzeń dziejących się w Osieku. Efektem pracy komisji był wydany w 1691 roku dekret, w którym biskup uznał obraz za cudowny. Odtąd kościół w Osieku stał się rozpoznawalny, pielgrzymowała do niego okoliczna szlachta, chłopstwo, a odpusty maryjne w uroczystość Wniebowzięcia i święto Narodzenia NMP gromadziły tysiące pątników. Od 1982 roku ubiegano się o koronację tego cudownego wizerunku, na co wyraził zgodę w 1992 roku ówczesny pasterz kościoła płockiego biskup Zygmunt Kamiński. Uroczystego aktu koronacji dokonał 25 czerwca 1995 roku kard. Józef Glemp.

Jakie przesłanie po 400 latach płynie do nas z tego obrazu? Najlepszą odpowiedź odnajdujemy w liście pasterskim biskupa Zygmunta Kamińskiego, który kilka lat przed uroczystością koronacji wzywał wszystkich diecezjan do zawierzenia siebie i Kościoła Matce Najświętszej. Pisał:

Któż inny jak nie Ona może nam pomóc przezwyciężyć wszystkie trudności i kłopoty, z którymi borykamy się w codzienności naszego życia? Któż inny jak nie Ona, najlepsza z Matek, może nam pomóc odnaleźć właściwą drogę do zbudowania społeczeństwa i państwa bardziej ludzkiego, opartego na prawdzie, sprawiedliwości i miłości społecznej, w którym każdy z nas mógłby czuć się bezpiecznie, cieszyć się wolnością i godnością dzieci Bożych? Któż inny jak nie Maryja może uchronić naszą rodzinę, nauczyć szacunku dla życia we wszystkich jego wymiarach, utrwać miłość i jedność ognisk domowych – taką miłość i jedność, jaka panowała w domu nazaretańskim?

8 maja

**Św. Stanisław ze Szczepanowa,  
biskup i męczennik  
- patron diecezji płockiej**

Dzisiaj wpatrujemy się w postać św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski, patrona naszej diecezji. Patron to ten, który wspomaga, oręduje przed Bogiem, do którego wstawiennictwa można się uciekać. Św. Stanisław to szczególny patron. On zawsze stał na straży ładu moralnego w naszej Ojczyźnie. On przypominał, że trzeba być wiernym Bogu, Ewangelii, aż po krzyż. Jako pasterz kościoła krakowskiego nie godził się na rozluźnienie obyczajów i moralności. Walczył o zasady, o prawa, którymi powinien kierować się każdy człowiek. To jednak spotkało się z silną reakcją króla Bolesława Szczodrego, który starał się osłabić autorytet biskupa, siał strach i śmierć.

Biskup Stanisław swoją nieugiętą postawę przypłacił życiem. Jak podają kroniki 11 kwietnia 1079 roku, w trakcie sprawowania Eucharystii, król Bolesław wraz rycerzami, zamordował modlącego się biskupa. Jego ciało kazał wynieść przed kościół, poćwiartować i rozrzucić. Wieść o męczeństwie biskupa Stanisława szybko rozniosła się po królestwie. Szczątki jego ciała pochowano w kościele na Skalce w Krakowie, a po kilku latach w uroczystej procesji przeniesiono do katedry na Wawelu. Istniało przekonanie, że rozrzucone części ciała biskupa zrosły się, co miało symbolizować zjednoczenie Królestwa Polskiego.

Św. Stanisław przypomina nam, że trzeba być człowiekiem nieugiętym. Zwłaszcza, gdy atakowane są sprawy podstawowe, fundamentalne. Przypomina także o wielkim ryzyku jakie niesie za sobą wierność Chrystusowi, wierność Ewangelii, zwłaszcza w środowiskach w których chce się ją zepchnąć tylko do sfery prywatnej, gdzie chce się budować społeczeństwo na nie zawsze sprawiedliwych zasadach. Św. Stanisław pokazuje, że świętość zdobywa się w codzienności, często troszcząc się o zwykłe sprawy.

Niech św. Stanisław patron Polski, patron naszej diecezji, obudzi w nas poczucie odpowiedzialności za nas samych i za nasz naród.

Św. Stanisławie - módl się za nami!

Maryjo Królowo Polski - módl się za nami!

**9 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej Skępskiej w Skępem**

Małżeństwo z Warszawy nie mogło mieć dziecka. Dowiedziało się o Sanktuarium w Skępem i postanowiło wyruszyć z Płocka na pieszą pielgrzymkę. Po powrocie poczęło i urodziło się im dziecko. Po roku szczęśliwi rodzice ponownie szli w pieszej pielgrzymce, już razem z narodzonym dzieckiem, dziękując Matce Bożej i składając jednocześnie świadectwo dokonania się w ich życiu cudu za wstawiennictwem Matki Bożej Brzemiennej – Pani Skępskiej.

W taki sposób zostało opisane jedno z wielu świadectw w klasztornych kronikach Sanktuarium Matki Bożej Skępskiej.

Skępe to szczególne miejsce, które wybrała sobie Maryja. Miejsce, gdzie od wieków jest czczona jako Pani Mazowska i Kujaw. W Skępem wyprosiła wiele łask tym, którzy się do niej uciekają. Historia tego szczególnego miejsca na mapie naszej diecezji sięga XV wieku. Według przekazów przy drodze prowadzącej ze Skępego do Lipna miała ukazywać się Matka Boża. Niektórzy relacjonowali, że w tym miejscu ujrzeli niezwykłą światłość, a pamiątką jej obecności był kamień, na którym miały być widoczne ślady jej stóp. Wieść o objawieniach szybko rozeszła się po okolicy, zwłaszcza, że w tym czasie w ziemi dobrzyńskiej panowała zaraza. Do Skępego przywożono chorych, którzy jak głosi legenda, odzyskiwali zdrowie. Prawdopodobnie około 1495 roku w miejscu objawień zbudowano drewnianą kaplicę. Jedną z uzdrowionych miała być córka kasztelana kruszwickiego Mikołaja Kościelickiego, która jako wotum



dziękczynne ufundowała figurę Matki Bożej. To właśnie ta figura, przedstawiająca brzemienną Maryję z rękami złożonymi do modlitwy, przyczyniła się do upowszechnienia kultu Matki Bożej Skępskiej. Pielgrzymów z każdym rokiem przybywało. Opieką duszpasterską zajęli się bernardyni, którzy w Skępem pobudowali kościół i klasztor. W XVII wieku Skępe stało się miejscem regularnych pielgrzymek z Włocławka, Płocka, Lubawy czy Warszawy. Ruch pielgrzymkowy i żywy kult maryjny przyczyniły się do koronacji cudownej figurki, która miała miejsce 18 maja 1755 roku. Dokonał jej sufragan chełmiński biskup Fabian Płaskowski. Niestety, koronę ufundowaną przez mieszkańców Skępego skradziono w 1980 roku, ponownej rekonstrukcji dokonał 4 lata później ówczesny biskup płocki Bogdan Sikorski.

Czego nas dzisiaj może nauczyć skępska Pani? Niech odpowiedzią będą fragmenty pieśni *Cudowna Skępska*, którą po dzień dzisiejszy śpiewają pątnicy w drodze do domu Matki:

Przez tyle wieków ileż pokoleń; przed tym ołtarzem kłękało? Iluż tu wsparcia, iluż ukojeń, iluż pociechy doznało? Tysiące ludzi co rok tu śpieszy, by upaść przed Twym obrazem, a każdy wzdycha, modli się, cieszy, i łzy wylewa zarazem. Ku Tobie znękani, chorzy, kaleki, z bliska, z daleka przychodzą, Ty cudownymi uzdrawiasz leki, ciało i duszę tu chłodzą. Módl się za nami do Twego Syna, Maryjo, Matko kochana, niech nas tu wspiera Twoja przyczyna, ułatwaj przystęp do Pana.

10 maja

### **Bł. Honorat Koźmiński – zakonnik z Zakroczymia**

Gdy byłem w Cytadeli, zamiast się upokorzyć, poznać swoje straszne grzechy, to jeszcze wymówki Panu Bogu robiłem, że mnie nie ratuje, jakby niewinnego i ze słowami bluźnierstwa wpadłem w obłąkanie, w którym trzy tygodnie zostawałem

i byłem już w paszczy diabła, gdyby nie Matka Boża ubłagana przez moją Matkę (bo sam nie myślałem o poprawie), przyczyniła się do Pana Jezusa, iż przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary przyprowadził.

Takie tajemnicze świadectwo swojego nawrócenia pozostawił w swoim *Notatniku duchowym* bł. Honorat Koźmiński kolejny niezwykle pielgrzym nadziei naszej diecezji.

Urodził się w Białej Podlaskiej 16 października 1829 roku. Na chrzcie świętym otrzymał imię Waław. W 1840 roku przeniósł się wraz z rodzicami do Włocławka, ukończył gimnazjum w Płocku, a następnie zapisał się na wydział architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1846 roku Waław Koźmiński został oskarżony o spisek przeciw carowi i osadzony w cytadeli warszawskiej. Tak wspomina to przeżycie:

Żyjąc bez wiary i bez pamięci na Boga, dobroć Boga póty mnie nawiedzała różnymi krzyżami, jako to stratą Ojca, wielkimi zawodami na świecie, niedostatkiem, a w końcu więzieniem i ciężką chorobą, aż w końcu nakłoniłem moje serce na głos Jego.

Po wyjściu na wolność 20 kwietnia 1847 roku Waław odbywa spowiedź generalną, zaczyna prowadzić surowe, ascetyczne życie. Wreszcie w 1848 roku wstępuje do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Warszawie, gdzie przyjmuje zakonne imię Honorat. Czas jego posługi zbiegł się z trudnym czasem dla Ojczyzny. Polska była pod zaborami. W Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym wprowadzono stan wojenny, zamykano nowicjaty, kasowano zakony. Sam Honorat po zamknięciu klasztoru kapucynów w Warszawie, zostaje wywieziony do klasztoru w Zakroczymiu. Wówczas formułuje zasadę, która stała się podstawą jego działalności - „życie zakonne jest instytucją Boską, więc ustać nie może, bo bez niego Ewangelia nie byłaby wypełniana, a zatem tylko formę zmienić może i musi”. Owocem tego było powstanie nowych zgromadzeń zakonnych, ukrytych przed światem. Założył 23 takie zgromadzenia, wyznaczył im cel pracy, zapewnił organizację

i kierownictwo. Zachęcał do naśladowania życia Jezusa i Maryi w Nazarecie, w ukryciu bez zewnętrznych oznak. Honorat stał się odnowicielem życia zakonnego, prekursorem dzisiejszych instytutów teologicznych. Oddał się Chrystusowi i Matce Najświętszej. Prosił, by Maryja była dla niego „protektorką, pośredniczką, wspomóżycielką, mistrzynią w głoszeniu kazań, doradczynią przy spowiedzi, obrończycielką czystości, pocieszycielką, wynagrodzicielką i dziękczynielką”. Zmarł w opinii świętości 16 grudnia 1916 roku.

Świadectwo bł. Honorata i jego więzi z Maryją dodaje odwagi, aby pozwolić się kształtować Jej Niepokalanemu Sercu, by w jej dłoni oddać siebie, swoje kłopoty, troski ale także pragnienia i marzenia. Bł. Honorat pokazuje jak rozpoznawać znaki czasu, jak trwać przy Maryi, jak rozwiązywać trudne sprawy i zarządzać ludzkim potrzebom w każdym czasie i miejscu.

**11 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei w Sierpcu**

Pielgrzymujemy w maju po sanktuariach diecezji płockiej, odwiedzając świątynie jubileuszowe ustanowione z okazji jubileuszu 950-lecia diecezji. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sierpcu to kolejna z nich. Jest to świątynia zbudowana w stylu gotyckim. Została wystawiona w miejscu starego, drewnianego kościoła, który uległ pożarowi w 1513 roku. W ołtarzu głównym znajduje się gotycka figura Matki Bożej z Dzieciątkiem datowana na drugą połowę XIV wieku.

Kult Matki Bożej Sierpeckiej, nazywanej też Matką Niezawodnej Nadziei, trwa od objawienia maryjnego w 1483 r. Wtedy na Mazowszu panowała epidemia, która dotknęła również mieszkańców Sierpca, w tym młodego kleryka Andrzeja. Wybrawszy się na spacer za miasto w celu rekonwalescencji i powrotu do zdrowia, spotkał piękną Kobietę. Gdy spytał Ją, co Ona

robi w tak niebezpiecznych okolicznościach, odpowiedziała: *Jestem Rodzicielka Zbawiciela wszystkiego świata, która mam litość nad upadkiem grzesznych i utrapionych ludzi.*

W następnym roku zbudowano drewnianą kaplicę w miejscu objawienia. Biskup płocki Piotr z Chotkowa we wrześniu 1484 roku ustanowił kolegium sześciu misjonarzy, by opiekowali się miejscem i świadczyli duchowną posługę wiernym. Objawienia potwierdzały liczne uzdrowienia chorych oraz rzesze pątników przybywających do Sierpca.

Ówcześni właściciele miasta, Feliks i Prokop Sieprscy, postanowili rozpocząć budowę murowanego kościoła. Jednak w 1487 roku zaistniał spór o własność gruntów, na których budowano kościół. Właściciel terenu z pobliskiego Bobrowa kazał sobie za grunt zapłacić 40 kop groszy. Bracia Sieprscy zapłacili, ponadto uposażyli kościół w dwa łany gruntów pośród okolicznych pól. Budowniczym kościoła był Jan z Przasnysza z synami Piotrem i Mikołajem. Biskup Piotr konsekrował świątynię 12 sierpnia 1488 roku. Budowla górowała nad miastem i mieszkańcy grodu nad Sierpienicą byli z niej bardzo dumni i tak jest po dzień dzisiejszy. W 1981 r. bp Bogdan Sikorski wyniósł kościół do godności sanktuarium, a 21 sierpnia 1983 r. kard. Franciszek Macharski koronował figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem koronami papieskimi.

Matka Boża Sierpecka daje nam przykład pokładania ufności w miłość Bożą, która nas nie opuszcza w chwilach trudnych, szczególnie gdy doskwiera nam choroba. Uzdrowienia, które stały się za jej wstawiennictwem, mogą być również naszym udziałem, gdy wzorem Maryi złożymy w Panu naszą nadzieję.

Matko Niezawodnej Nadziei - módl się za nami!

12 maja

## Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej Przewodniczki w Przasnyszu

Tym, co od wieku przyciąga do Przasnysza jest bogata historia i piękne zabytki. Jeden z najważniejszych znajduje się w kościele św. Stanisława Kostki. To w tym miejscu od ponad 350 lat czczona jest Matka Boża, do niej kierują się wszyscy strapieni, prosząc o pomoc i opiekę. Historia tego cudownego wizerunku spleta się z historią rodziny Kostków, a zwłaszcza postacią św. Stanisława. Jego brat Paweł, wstrząśnięty śmiercią swego brata w Rzymie, radykalnie zmienia swoje życie, wraca w rodzinne strony i poświęca się w służbie dla innych. Za zgodą papieża Sykstusa V sprowadza do Przasnysza bernardynów. Dla nich podejmuje się budowy okazałego kościoła i klasztoru, który zostaje konsekrowany w 1635 roku. Paweł Kostka funduje dla nowego kościoła także kopię ikony Salus Populi Romani - Obrończyni Ludu Rzymskiego. W 1651 roku powstało Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryji Panny. Bernardyni wprowadzili wówczas obchody grudniowego święta wraz z oktawą. Zwyczaj ten liczy więc sobie już ponad 350 lat.

Maryja na obrazie została przedstawiona jako młoda kobieta, pełna spokoju i dostojeństwa. Dłonie Maryi są splecione w geście modlitwy, na płaszczu nad czołem można zauważyć znak krzyża, a na ramieniu gwiazdę, co symbolizuje jest godność i czystość. Maryja trzyma w dłoniach Dzieciątka. Mały Jezus unosi prawą rękę w geście błogosławieństwa, z kolei w lewej trzyma kulę, jako symbol władzy nad światem.

Cudowny wizerunek uświadamia nam, że Maryja jest przewodniczką na drogach wiary, najprostszą ścieżką do spotkania z Bogiem. Jest przewodniczką, bo ona pierwsza szła śladami Jezusa, jest przewodniczką, bo wie, że życie z Bogiem to nie tylko deklaracje, ale konkretne wybory. Jest wreszcie przewodniczką przez swoje człowieczeństwo, zwyczajność życia w trudach, cierpieniach, dlatego może być dla nas realnym wzorem.

13 maja

## Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Smardzewie

13 maja 1917 roku troje małych dzieci 10-letnia Łucja, 9-letni Franciszek, i 7-letnia Hiacynta wypasało stado owiec w pobliżu portugalskiego miasteczka Fatima. Po odmówieniu różańca według zwyczaju, wracali do swych zajęć. Nagle zobaczyli błysk światła podobny do błyskawicy. Po chwili dostrzegli świetlistą Panią, w rękach trzymającą biały różaniec. Z Jej ust płynęły słowa: „Nie bójcie się. Przychodzę z nieba. Chciałabym, żebyście przychodziły tutaj każdego 13-tego dnia przez 6 miesięcy. (...) Odmawiajcie codziennie różaniec o pokój dla świata”.

W naszej diecezji miejscem szczególnym, do którego od 10 lat pielgrzymują członkowie kół żywego różańca, by wspólnie się modlić i błagać o pokój dla świata jest Smardzewo – kolejna świątynia jubileuszowa w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej. Kult Maryi w Smardzewie sięga XVII wieku, wtedy powstała pierwsza drewniana kaplica, a w niej sprowadzony obraz Maryi z Dzieciątkiem, który był kopią Matki Bożej Bocheńskiej. Uroczystej konsekracji nowej świątyni dokonał w 1711 roku biskup Ludwik Załuski, który oddał w opiekę Matki Bożej Smardzewskiej diecezję płocką i całe Mazowsze. 15 sierpnia 2011 roku, ówczesny biskup płocki Piotr Libera ponowił uroczysty *Akt oddania Diecezji Płockiej pod opiekę Matki Bożej* i ustanowił w Smardzewie Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej.

To miejsce uświęcone modlitwą różańcową odmawianą od pokoleń przypomina, że różaniec jest szczególną modlitwą. Kto odmawia różaniec, poświęca czas Bogu. Tajemnice różańca świętego: te radosne, światła, bolesne i chwalebne będą żywe i owocne w nas, jeśli z sercem podobnym do serca Maryi będziemy słuchać w różańcu Boga, jeśli będziemy łączyć Boże tajemnice z naszymi tajemnicami serca, jeżeli w tę modlitwę będziemy wkładać nasze radości, nadzieje, troski i bóle, jeżeli będziemy słyszeć wezwanie Matki Bożej z Fatimy, sprzed ponad stu laty: „Pokutujcie, nawracajcie się i

odmawiajcie różaniec!” Mamy więc do dyspozycji wielką broń w postaci różańca. Broń przeciwko zakusom złego, pokusom tego świata. Różaniec jest siłą. Popatrzmy na nasze różańce. Ile jest nam nim paciorków, tyle ludzkich serc trzeba poruszyć, tyle serc trzeba omodlić, tyle serc trzeba dotknąć naszą łagodnością i miłosierdziem.

Jak paciorki różańca przesuwają się chwile, Nasze smutki, radości i blaski. A ty Bogu je zanieś, połączone w różaniec, Święta Panno Maryjo, pełna łaski!

**14 maja**

### **Św. Faustyna Kowalska w klasztorze na Starym Rynku w Płocku**

„Im więcej naśladowuję Matkę Bożą, tym głębiej poznaję Boga” (Dz. 843). Tak pisała w swoim Dzienniczku św. siostra Faustyna Kowalska, Apostołka Bożego Miłosierdzia, kolejna święta związana z kościołem płockim. To właśnie w Płocku, na Starym Rynku 22 lutego 1931 roku miały miejsce pierwsze objawienia Jezusa Miłosiernego. Szczególne miejsce w duchowości siostry Faustyny odgrywała Matka Boża, którą wiernie naśladowała. Pragnęła na wzór Maryi ściśle jednoczyć się z Jezusem. Faustyna traktowała Maryję, jako najlepszą Matkę, Mistrzynię życia duchowego, która wskazywała w jaki sposób kontemplować Boga, w jaki sposób uczyć się posłuszeństwa jego woli. Pisała w swoim Dzienniczku:

Ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła jest Bogu dusza, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski. Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim

aniółowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, Ja współczuję z tobą (Dz. 635).

Faustyna nazywała Maryję swoją Mistrzynią, bo Matka Najświętsza była przewodniczką jej życia wewnętrznego. To Maryja w licznych wizjach, objawieniach pokazywała Faustynie, co znaczy żyć dla Boga i dla dusz, co znaczy ponosić największe ofiary dla ich zbawienia. Maryja, Matka Miłosierdzia, uczyła wreszcie Faustynę odkrywania Boga we własnej duszy, zwłaszcza w czasie Komunii świętej oraz adoracji. „Córko moja staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego” (Dz. 785).

W kolejnym dniu maja, wczytując się w te niezwykle przesłanie Maryi, Matki Miłosierdzia, powierzajmy się wstawiennictwu św. siostry Faustyny i uczmy się ufności w Boże Miłosierdzie.

Jezu - ufamy Tobie!

**15 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej - Matki Nadziei w Popowie**

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że „nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (nr 1817). Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że Maryja jest Matką Nadziei. Jest pełna nadziei w Betlejem, w Nazarecie, pod krzyżem swojego Syna, umacnia uczniów w Wieczerniku, jest przy tworzącym się Kościele. Wszystko to czyni, ponieważ bezgranicznie ufa w mądrość Bożych planów.

W naszej diecezji miejscem szczególnego kultu tego niezwykłego przymiotu Maryi jest Popowo Kościelne. Pierwsze informacje o



kulcie Matki Bożej pochodzą z XVIII wieku i wiążą się z objawieniami Maryi kobiecie żydowskiego pochodzenia. Do szerzenia kultu przyczyniła się postać ks. Jana Krzyżewskiego, budowniczego nowej świątyni. Ze względu na problemy finansowe parafii, zdecydował się na sprzedaż części wot, by dokończyć budowę świątyni. Nowy kościół konsekrował 29 kwietnia 1909 r. biskup Antoni Nowowiejski, późniejszy błogosławiony męczennik za wiarę.

W tym miejscu Maryja wyprosiła wiele łask. Parafianie już samo powstanie nowej świątyni odczytywali jako znak jej obecności. Maryja była z mieszkańcami Popowa zwłaszcza w czasie II wojny światowej, jej to wówczas przypisywano ocalenie jednego z księży. Dzieje parafii popowskiej są ściśle powiązane z Matką Bożą. To przekonanie duszpasterzy, wiernych o niezwykłości Popowa potwierdził Kościół. 23 sierpnia 2015 roku biskup płocki Piotr Libera ustanowił w Popowie Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Popowskiej, Matki Nadziei. Stało się to w czasie Mszy św. koronacyjnej, której przewodniczył abp Wacław Depo. W homilii arcybiskup przypomniał, że „historia Maryi, to historia Boga działającego w jej duszy, sercu i ciele”. Za św. Janem Pawłem II powtarzał, że Nazaret, Kalwaria i Eucharystia – to trzy tajemnice Maryi. Zwracał uwagę, że oddając cześć Matce Bożej „nie czci się płótna”, ale Boga, który na nim jest. Obraz, to nie tylko zabytek, ale też znak osobistej i wspólnotowej więzi z Chrystusem i jego Matką.

Maryja jest Matką Nadziei. Jeśli brakuje nam cierpliwości, jest w nas zbyt dużo smutku i powątpiewania, jeśli brakuje nam właśnie nadziei to wołajmy do Maryi tym imieniem. Ona jest pełna nadziei, nadzieja ją przepelnia, a ta obfitość może rozlewać się także na nas.

16 maja

## Św. Andrzej Bobola w kolegium jezuitów w Płocku

Dzisiejszy patron św. Andrzej Bobola pokazuje nam wyraźnie, że droga do świętości bywa różna, nieraz bardzo skomplikowana. Jak przekazują świadkowie jego życia, św. Andrzej był z jednej strony człowiekiem gorliwym, ale z drugiej bardzo porywczym, upartym i niecierpliwym. Pisał chociażby o jednej z parafii, w której pracował: „ludzie tu dobrzy, ale nic nie wiedzą o Bogu. Są ignorantami. Jedyną ich modlitwą jaką znają jest: Hospody pomyśluj! Resztę niedzieli spędzają w karczmie”.

Mimo początkowych trudności duszpasterskich, systematycznie pracował przede wszystkim nad swoim życiem i charakterem, a to stopniowo przynosiło owoce. Porywał dusze, nie tylko katolików – porywał dusze prawosławnych i wszystkich, których spotykał. Gdy dowiedział się, że są ludzie ochrzczeni, którzy żyją w lesie, w odosobnieniu i nie bardzo wiedzą, co to znaczy Ewangelia, szedł do nich i niósł im czynne świadectwo miłości bliźniego. To była prawdziwa nowa ewangelizacja na tamte czasy.

Św. Andrzej związany był także z diecezją płocką. W pułtuskim kolegium jezuickim odbywał roczną praktykę, w Płocku pracował w roku 1633 jako opiekun sodalicy mariańskiej, a następnie, po rocznym pobycie w Warszawie, powrócił do Płocka i pełnił funkcję prefekta studiów płockiego kolegium jezuitów oraz kaznodziei.

W roku 1652 trafił do Pińska – miasta pogranicza. Niestety, były to czasy niełatwe. Czasy tarć politycznych i religijnych. Czasy reformacji, początku zakonu jezuitów, ale także wojen domowych i wewnętrznych podziałów. Czasy, w których za wierność Chrystusowi trzeba było nieraz zapłacić najwyższą cenę. I on to zrobił. Zachowała się relacja świadka tamtych wydarzeń, który tak opisał męczeństwo św. Andrzeja:

Schwytano go jadącego na wozie. Oddał się w ręce Kozaków. Rozebrali go, przywiązali do płotu i skatowali kijami. - No jak, przechodzisz na naszą wiarę czy nie? - Nie! Chcę być wierny Bogu.

Wybili mu zęby, przywiązali do pary koni i tak wlekli Andrzeja aż do Janowa. W szopie, rzucili go na stół. Jeszcze żył! - Czy wyrzekasz się łacinników? - Nie! Wierzę w jeden, święty i apostołski Kościół. Zdarli z niego skórę na kształt ornatu i posypywali plewami z orkisz. Odcięto mu nos i wargi. - Wyrzekasz się teraz? - Nie! Wyrwali mu język, wyłupali prawe oko i powiesili w szopie za nogi, jak się wiesz zabite zwierzę.

Zwłaszcza dzisiaj, w dobie współczesnych podziałów, św. Andrzej Bobola jest dla nas wielkim świadkiem wierności. Chce nas przestrzegać (zwłaszcza w naszej parafii) przed podziałami, nienawiścią oraz duchowym lenistwem. Chce nas uchronić od zniechęceń; mówi, że można wiele zmienić, wiele dokonać, jeśli człowiek się angażuje i podchodzi do sprawy z pełnym zaufaniem.

Święty Andrzeju, patronie trudnych czasów! Oddajemy się Tobie w opiekę. Pomagaj nam wytrwać pośród wszystkich doświadczeń osobistych i społecznych. Wyjednaj nam łaskę Bożego pokoju i jedności, byśmy z rozwagą i roztropnością umieli dostrzegać i oceniać sprawy własne i sprawy Narodu w świetle Ewangelii. Uproś nam odwagę działania, byśmy nie trwali w bezradności wobec zła. Niech nas napędza Boża radość, gdy zwyciężamy, ale także wówczas, gdy ponosimy porażki.

Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Pana.

**17 maja**

### **Sanktuarium Matki Bożej Żuromińskiej w Żurominie**

W wędrówce szlakiem nadziei docieramy do Żuromina. Matka Boża Żuromińska ściąga, co roku do swojego sanktuarium rzesze pielgrzymów. Początki kultu sięgają 1704 roku. Wówczas tutejszy rolnik o nazwisku Bloch, miał udzielić schronienia nieznanemu żołnierzowi – uczestnikowi Wojny Północnej, za co w podziękę miał otrzymać wizerunek Maryi. Obraz pochodzi prawdopodobnie z

końca XVII wieku i przedstawia Maryję, która jedną ręką podtrzymuje zasłonę, a drugą wyciąga do św. Antoniego. Twarz Maryi ukazana na obrazie jest radosna, jakby promieniowała dobrem. Z kolei św. Antoni trzyma na lewej ręce Dzieciątko Jezus, a w prawej - gałązkę lilii. Wszystkie postacie mają korony na głowach. Na obrazie w intrygujący sposób zostało przedstawione Dzieciątko Jezus, które obejmuje św. Antoniego za szyję i swą główką jakby przytula się do jego głowy. Scena przedstawiona na obrazie nawiązuje do życia św. Antoniego, kiedy to podczas modlitwy otrzymał z rąk Maryi małego Jezusa.

Według przekazu Bloch w obawie przed grasującymi w okolicy Szwedami miał schować obraz do drewnianej skrzyni. Każdego wieczoru z bliskimi modlił się przed wizerunkiem Maryi, z którego zaczęła wydobywać się nadzwyczajna jasność. Była na tyle intensywna, że objęła cały dom rolnika. Przestraszony Bloch uciekł z bliskimi do sąsiadów. Wieść o cudownym obrazie rozeszła się bardzo szybko po okolicy, a w miejscu domu Blocha powstała pierwsza kaplica. Dochodzenia w sprawie nadzwyczajnych wydarzeń w Żurominie podjęła się specjalna komisja powołana przez ówczesnego biskupa płockiego Ludwika Bartłomieja Załuskiego. W wyniku podjętych prac - między innymi - przesłuchaniu świadków, zbadaniu cudów, które się dokonały biskup Załuski potwierdził niezwykłość zjawisk i sam przybył do Żuromina, by oddać cześć Matce Bożej.

Kult Matki Bożej Żuromińskiej zaczął się intensywnie rozwijać. Kaplica była zbyt mała by przyjąć pątników, dlatego już w 1714 roku zbudowano drewniany kościół, który konsekrował wspomniany biskup Załuski. On także sprowadził z Pułtuska do Żuromina ojców jezuitów, którzy mieli zająć się opieką nad tym cudownym wizerunkiem. Po kasacie zakonu na ich miejsce w 1788 roku sprowadzono franciszkanów reformatów, którzy dokończyli budowę murowanej świątyni, do której przeniesiono cudowny Obraz. Niestety, w skutek powstania styczniowego władze carskie zamknęły klasztor, a zakonników wypędzono. Opiekę nad kościołem przejęli kapłani z parafii Lubowidz. Tak było do roku

1908, kiedy to została powołana parafia w Żurominie pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy. Ważnym potwierdzeniem kultu Pani Żuromińskiej była koronacja obrazu koronami papieskimi 10 września 2000 r., której dokonał kard. Józef Glemp.

Także dzisiaj kult Pani Żuromińskiej jest bardzo żywy. Co roku do Żuromina na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przybywają tysiące osób. Licznie przybywający pielgrzymi modlą się słowami:

Matko Najświętsza, od wieków czczona w żuromińskim obrazie, dziękujemy Ci za codzienną opiekę nad nami oraz za to, że nas stale wspomagasz i wysłuchujesz naszych próśb. Ty, Maryjo, powierzyłaś swojego Syna, Jezusa, szczególnej trosce św. Antoniego z Padwy, który całe życie poświęcił głoszeniu Jego chwały. Prosimy Cię, Matko Boża, pomagaj nam chrześcijanom początku XXI w. wzrastać w Bożej miłości! Niech każdy nasz czyn będzie spełniony ku Jego chwale. Matko Boża Żuromińska, uprosz wszystkim, którzy Tobie ufają, pogłębienie wiary i nadziei.

Pani Żuromińska - módl się za nami!

**18 maja**

### **Św. Stanisław Kostka – główny patron diecezji płockiej**

Wielu turystów odwiedzających Rzym wstępuje do kościoła św. Andrzeja na Kwirynale, aby nawiedzić grób św. Stanisława Kostki. Urodził się w 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu w bogatej rodzinie szlacheckiej. Wysłany wraz z bratem Pawłem do Wiednia kontynuował dalszą naukę w kolegium jezuickim. Tam kształtował ducha wiary, modlitwy, odczuwał bliskość i opiekę Maryi. W 1566 roku Stanisław ciężko zachorował. W nocy miał wizję, w której św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię świętą. Miał też drugą wizję, w której Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus pochylili

się nad nim i złożyła mu w ramiona Dzieciątko. Właśnie wtedy miał usłyszeć słowa - „Pragnę, byś wstąpił do Towarzystwa Jezusowego”. Stanisław od razu szukał sposobu jak to wezwanie zrealizować. Nie miał co liczyć na aprobatę ze strony ojca czy brata. Uciekł w przebraniu, powędrował pieszo do Augsburga, a potem do Dylingi, do prowincjała jezuitów, późniejszego świętego Piotra Kanizjusza. Ten postanowił wysłać Stanisława do Rzymu. W towarzystwie dwóch innych jezuitów, Kostka dotarł do Wiecznego Miasta w październiku 1567 roku i tam rozpoczął nowicjat zakonny. W sprawozdaniu rocznym o stanie kolegium w Wiedniu tak o nim napisano:

Zostawił on przykład stałości i pobożności; wszystkim drogi, nikomu nie przykry, młody wiekiem, ale dojrzały roztropnością, niewielki wzrostem, lecz wielki duchem. Słuchał codziennie Mszy Świętej, częściej od innych się spowiadał i przyjmował Komunię świętą, i długo się modlił. Studiował retorykę i nie tylko dorównywał innym w nauce, ale i prześcigał tych, którzy do niedawna go przewyższali.

15 sierpnia 1568 roku, w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, odszedł do Pana. Został kanonizowany w 1726 roku przez papieża Benedykta XIV.

Dlaczego także dzisiaj postać św. Stanisława Kostki fascynuje? Bo był człowiekiem wielkich pragnień. Na pierwszym miejscu pragnął podobać się Bogu. W swoim notatniku zapisał słowa: „jak najwięcej podobać się Bogu i jak najmniej nie podobać się bratu”. To w Bogu św. Stanisław widział fundament życia. Wiedział doskonale, że dzięki bliskości z Bogiem człowiek odzyskuje wewnętrzny porządek, staje się wewnętrznie zintegrowany. I to wielkie pragnienie, mimo młodzieńczego wieku, doprowadziło go do świętości. Dzisiaj patrząc na przykład jego życia, na wielki duchowy testament, który zostawił naszej diecezji zadajmy sobie pytanie o nasze pragnienia i marzenia. Ku czemu dąży nasze serce?

19 maja

### Sanktuarium św. Rocha w Sadykrzu (parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Obrytem)

„Eris in peste patronus” – Będziesz patronem w chorobach. Ten napis znajduje się na obrazie św. Rocha w sanktuarium w Sadykrzu, gdzie patron chorych czczony jest od ponad 300 lat. Sam św. Roch urodził się na południu Francji pod koniec XIV wieku. Po śmierci rodziców postanowił sprzedać majątek, rozdać potrzebującym i wyruszyć do Rzymu. W czasie wędrówki zatrzymał się w okolicach Florencji, w której wybuchła zaraza. Roch jako wolontariusz zgłosił się do jednego ze szpitali, tam ryzykując własnym życiem zajmował się chorymi. Jak przekazują hagiografowie Roch z wielkim poświęceniem zajmował się zadzumionymi, a nawet modlił się z nimi. Zdawał sobie sprawę, że choroba ducha jest bardziej niebezpieczna niż choroba ciała. Wiedział, że najlepszym lekarstwem jest bliskość Boga, bo tylko Bóg daje życie. Przy tym otrzymał od Boga wielki dar – łaskę uzdrawiania. Zawsze podkreślał, że to moc pochodząca od Boga. Uczyniony przez niego znak krzyża lub dotknięcie chorego miało przywracać ludziom zdrowie. W końcu Roch dotarł do Rzymu, gdzie przez dwa lata zajmował się dotkniętymi zarazą, dopóki sam nie zachorował. Udał się poza miasto, zamieszkał w odosobnieniu. Według przekazu jedzenie przynosił mu codziennie pies z pobliskiej miejscowości Piacenza (dlatego na obrazach obok św. Rocha zawsze znajduje się pies z kromką chleba w pysku). Po wyzdrowieniu postanowił wrócić do Francji. Został zatrzymany na granicy, oskarżony o szpiegostwo i skazany na więzienie. Zmarł 16 sierpnia 1327 r. po jego śmierci miało miejsce niezwykle wydarzenie. Jak podają hagiografowie:

Stróż więzienny, uderzony światłem nadzwyczajnym otworzył drzwi więzienia, gdzie ujrzał ciało otoczone jasnością i tablicę z napisem: Wszyscy ci, którzy w zarazie uciekać się będą do wstawiennictwa Rocha, uzdrowieni zostaną.

Święty Roch uczy, że wszystko jest możliwe, że choroba nie jest końcem, że zawsze jest nadzieja. Przykładem niech będzie kościół św. Rocha w Sadykrzu, który spłonął w 2003 roku. Jednak św. Roch nie pozwolił, by kult w tym miejscu został porzucony. W ciągu zaledwie trzech lat odbudowano świątynię, a w 2020 roku w czasie pandemii koronawirusa erygowano w tym miejscu Diecezjalne Sanktuarium św. Rocha.

Niech św. Roch będzie dla nas ratunkiem we wszelkich chorobach duszy i ciała, i niech otworzy nasze serca na działanie Boga.

**20 maja**

**Bł. Klara Ludwika Szczęsna  
- błogosławiona siostra zakonna z diecezji płockiej**

Dzisiaj w naszych majowych rozważaniach spotkamy osobę wielkich pragnień, tak bardzo związaną z naszą diecezją - bł. Klarę Ludwikę Szczęsną. Urodziła się w niewielkiej miejscowości Cieszki w parafii Lubowidz 18 lipca 1863 roku. Była związana z Żurominem, Mławą, Zieloną i Zakroczymiem. Ludwika (takie było jej imię z chrztu) nie miała łatwego życia. Były to czasy powstania styczniowego, konfiskaty klasztorów, majątków oraz represji carskich. Mając zaledwie 12 lat straciła matkę, musiała się usamodzielnic, od wędrownych nauczycieli nauczyła się pisać i czytać, a na życie zarabiała jako krawcowa. Jako 17-latką sprzeciwiła się woli ojca, który chciał wydać ją za mąż. Uciekła z domu rodzinnego i postanowiła całkowicie poświęcić się Bogu. Udała się do Mławy, tam - by zarobić na swoje utrzymanie - pracowała jako krawcowa, ale przede wszystkim pogłębiała swoją relację z Bogiem. Na swojej drodze spotkała niezwykłych świadków Chrystusa: wpierw w Zakroczymiu o. Honorata Koźmińskiego, a później w Krakowie ks. Józefa Sebastiana Pelczara. Z jego inicjatywy w 1894 roku zostało założone zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. Ludwika została pierwszą przełożoną zgromadzenia,



przyjmując imię zakonne Klara. Celem zgromadzenia było uwielbienie Bożej Miłości w przebitym Sercu Pana Jezusa poprzez modlitwę, osobistą formację, ale także poprzez posługę w dziełach miłosierdzia, zwłaszcza ludziom najbardziej potrzebującym, chorym i samotnym. Sama bł. Klara pisała o tym, w jednej ze swoich medytacji w taki sposób:

Serce Jego pragnie niezmiernie tej naszej wzajemnej miłości. Byłem głodny, nakarmiliście Mnie, byłem chory – pielęgnowaliście Mnie, byłem w więzieniu – nawiedziliście Mnie (por. Mt 25, 35-36). To są korony miłości bliźniego. W bliźnim jest Jezus. Cokolwiek uczyniliście temu najmniejszemu z braci moich, Mnieście uczynili (Mt 25, 40). I na sądzie nie będzie za bliźnich wyroku dawał, ale za Siebie samego. Kogo zasmucisz, obrazisz, to Jezusa zasmucisz, obrazisz. Paweł, prześladowając chrześcijan, Jezusa prześladował. Marcin, nagiego okrywając, Jezusa okrywa.

Siły do codziennej pracy czerpała z modlitwy, zwłaszcza adoracji Najświętszego Sakramentu. To Jezus był programem jej życia i posługi. Często powtarzała „wszystko dla Serca Jezusowego”, była przekonana, że ta miłość nie ma granic, że jest silniejsza niż cierpienie i śmierć.

Wpatrując się w życie, kolejnego pielgrzyma nadziei – bł. Klary, uświadamiamy sobie, że Boga można odkrywać w życiu codziennym, poprzez wypełnianie naszych zwykłych obowiązków. Klara podpowiada nam jak mamy realizować nasze życiowe powołania, jak walczyć o swoje marzenia i wreszcie jak zbliżyć się do drugiego człowieka – poprzez zwyczajną ludzką życzliwość i pomoc.

**21 maja**

## **Najstarszy kościół parafialny diecezji płockiej - Rokicie (800 lat)**

Niezwykłe wiele tajemnic kryje się w murach najstarszego kościoła parafialnego w naszej diecezji pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Rokiciu. Zbudowano go w połowie XIII wieku na skarpie łagodnie opadającej ku Wiśle, w południowo-wschodnim krańcu historycznej ziemi dobrzyńskiej. Kościół znajdował się na średniowiecznym szlaku Jakubowym prowadzącym w kierunku Santiago de Compostela w Hiszpanii. Został zbudowany z cegiel, a nie powszechnie używanego w tamtych czasach kamienia polnego, w stylu późnoromańskim. Podania wspominają, że został zbudowany za pieniądze pochodzące ze sprzedaży dzikich koni, które wyłapywano na tym terenie. Stąd wywodzi się potoczna nazwa świątyni - Kobyli Kościół. Uwagę zwiedzających zwracają koliste wgłębienia w murze zewnętrznym, które służyły prawdopodobnie do zapalania ognia podczas Wigilii Paschalnej. W późniejszych czasach na ceglach żłobiono krzyże, ryby, słońce, a gdy znajomość pisma była bardziej powszechna także imiona, nazwiska i daty. Obecnie wspólnota parafialna przygotowuje się do obchodów 800-lecia istnienia kościoła, które rozpoczęły się w maju tego roku i potrwać do 7 lipca.

Szczególnym kultem cieszy się w Rokiciu patronka kościoła św. Małgorzata. Żyła na przełomie III i IV wieku. Jej wiara była tak mocna, że nie chciała jej porzucić nawet w obliczu śmierci. Powtarzała, że jej serce należy do Chrystusa, i nie może należeć do innego, dlatego nie chciała wyjść za mąż za poganina. Za karę została święta, miałyby to nastąpić około 304 roku. Św. Małgorzata Antiocheńska jest patronką matek oraz kobiet starających się o potomstwo. Jej kult rozpowszechnił się w Europie zwłaszcza w wiekach średnich. Kolejne prace renowacyjne, a zwłaszcza liczne malowidła na ścianach z wizerunkiem patronki, potwierdzają, że kult świętej był znany w Rokiciu już w XV w.

Czego może nas uczyć to miejsce? Przede wszystkim szacunku do historii i tradycji. Ze względu na usytuowanie kościoła, czas go nie oszczędził. Mury pamiętają okres potopu szwedzkiego, nawały bolszewickiej czy II wojny światowej. Czas odcisnął swoje piętno na świątyni, ale pozostał w niej żywy duch, ostały się tradycyjne formy pobożności, nie zaginał kult św. Małgorzaty. I druga ważna sprawa to przykład życia patronki, która uczy odwagi, ona nie wahała się oddać życia za Chrystusa. Niech świadectwo jej życia będzie dla nas przykładem i wzorem do naśladowania.

**22 maja**

### **Bł. abp Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki**

W jednym z listów płockich volskdeutchów do szefa gestapo w Ciechanowie, z 20 lutego 1940 roku, napisano:

Biskupi są w rzeczywistości pierwszymi i największymi (...) zbrodniarzami, którzy muszą (...) zostać unieszkodliwieni. Dlatego prosimy gestapo, aby (...) usunęło na zawsze z Płocka wysoce upolitycznionych i kościelnie zamaskowanych zbrodniarzy: Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Leona Wetmańskiego.

Ta szokująca prośba niestety została spełniona... W dziejach kościoła płockiego pojawiają się trudne, bolesne momenty, zwłaszcza okres II wojny światowej, w czasie której męczeńską śmierć poniósł między innymi abp Antoni Julian Nowowiejski. Wielki pasterz, znakomity historyk, liturgista, reformator - urodził się 11 lutego 1859 roku we wsi Lubienia (obecnie diecezja sandomierska). W 1873 roku przeniósł się z bliskimi do Płocka, gdzie wstąpił do seminarium duchownego, z którym był mocno związany do końca życia. W 1881 roku został mianowany wykładowcą liturgiki, teologii moralnej,

łaciny, a później piastował stanowisko rektora. W 1908 roku papież Pius X mianował go biskupem płockim.

Biskup Nowowiejski zasłynął jako budowniczy. Powołał do istnienia Niższe Seminarium Duchowne, Muzeum Diecezjalne, Szkołę Organistowską, rozbudował płockie seminarium, rozwinął działalność Akcji Katolickiej. Przeprowadził dwa synody diecezjalne, za jego zgodą wybudowano 40 nowych kościołów. W 1930 roku papież Pius XI wyniósł go do godności arcybiskupiej. Po inwazji Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku pozostał wierny diecezji. Został aresztowany, internowany w Słupnie, a następnie osadzony w obozie w Działdowie. Mimo swojej pozycji, podeszłego wieku, mimo tortur fizycznych i psychicznych nie wyrzekł się Boga. Kiedy esesmani kazali arcybiskupowi podeptać i pluć na krzyż, ten go ucałował. Ks. Waclaw Jezusek w swojej książce pt. *Męczeński koniec Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego (1858–1941)* opisał między innymi takie świadectwo:

Wielki Piątek, 11 kwietnia 1941 r., podczas przechadzki arcybiskup chwycił się za głowę i upadł uderzony batem przez młodego esesmana. Innym razem, gdy szedł jak zwykle na końcu podtrzymywany przez ks. Zaleskiego i ks. Cabana, spadło mu z ramion futro, którym był nakryty. Podbiegli esesmani, bili i kilka razy kopnęli Arcybiskupa. Ci sami podczas innej przechadzki zdarli mu z głowy zimową czapkę, unurzali ją w błocie i włożyli mu na głowę.

Abp Antoni Julian Nowowiejski został zamordowany prawdopodobnie 28 maja 1941 roku, w wieku 83 lat. Został pogrzebany w okolicach Działdowa na Górze Komornickiej lub w Lesie Białuckim. 13 czerwca 1999 r. papież Jan Paweł II ogłosił go błogosławionym i dołączył do grupy 108 błogosławionych męczenników z czasów II wojny światowej.

23 maja

## Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Ratowie (parafia pw. św. Rocha w Radzanowie)

Św. Antoni uważany jest za patrona od zagubionych osób i rzeczy, należy do grona najpopularniejszych świętych kościoła katolickiego. Urodził się w Lizbonie około 1195 roku. W wieku zaledwie 15 lat wstąpił do zakonu augustianów. Zapragnął jednak czegoś więcej niż życia w zamkniętej wspólnocie. Chciał zostać misjonarzem i męczennikiem. Wstąpił do franciszkanów, przyjął imię zakonne Antoni. Wkrótce później wyruszył na upragnioną misję do Afryki, która nie powiodła się po jego myśli. Ciężko zachorował, w drodze powrotnej postanowił zatrzymać się na Sycylii. Zamieszkał w jednej z pustelni franciszkańskich. Nie pozostał tam długo i rozpoczął posługę wędrownego kaznodziei. Wszędzie, gdzie się pojawiał gromadził tłumy. Mówił w zrozumiałym sposobie, a swoje kazania kierował do zwyczajnych, prostych ludzi. Piętnował w nich nadmierną chęć bogacenia się, krytykował skąpstwo i rozwiązłość. Sposób mówienia, plastyczność słów, jasność poglądów przysporzyła mu ogromne grono słuchaczy. Był jednym z najbardziej cenionych mówców XIII wieku. Również św. Franciszek był pod wrażeniem jego zdolności. W 1223 roku poprosił Antoniego, by został pierwszym nauczycielem teologii u franciszkanów, by wyjaśniał braciom Pismo Święte i uczył sztuki kaznodziejstwa. Tak intensywny tryb życia podkopał zdrowie przyszłego świętego. Zmarł w okolicach Padwy 13 czerwca 1231 roku.

Kult św. Antoniego szybko dotarł także do Polski. W naszej diecezji szczególnym miejscem jest sanktuarium św. Antoniego w Ratowie. Początki kultu sięgają tam XV wieku. Staraniem dziedzica, Tomasza Narzymskiego do Ratowa przybyli bernardyni. W 1761 ukończono budowę dzisiejszego kościoła, który ze względu na swoje walory architektoniczne został nazwany *perłą północnego Mazowsza*. Po upadku powstania styczniowego i kasacie zakonu, budynki klasztorne zamieniono na spichlerze i koszary wojsk carskich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości abp Antoni Julian

Nowowiejski przekazał klasztor w opiekę sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Siostry ze względu na problemy z utrzymaniem klasztoru zwróciły go w 2000 roku diecezji płockiej, a w 2014 ówczesny biskup płocki Piotr Libera erygował w Ratowie Diecezjalne Sanktuarium św. Antoniego.

Czego może nas uczyć św. Antoni? Przede wszystkim tego, by się nie zagubić na drogach życia. A gdyby to nastąpiło to odnaleźć drogę powrotu do Jezusa.

**24 maja**

### **Bł. bp Leon Wetmański, biskup pomocniczy diecezji płockiej**

W kolejnym dniu maja wpatrujemy się w ważną postać naszej diecezji na drodze wiary – biskupa męczennika Leona Wetmańskiego. Już jako młody kapłan angażował się w pomoc dla ubogich i potrzebujących. W Petersburgu, gdzie zastała go I wojna światowa w czasie studiów, organizował pomoc dla polskich uchodźców. W Płocku zorganizował stołówkę dla potrzebujących, stał u początków diecezjalnej Caritas. Potem ten niezwykle rys jego służby objawił się w Seminarium Duchownym w Płocku, w którym ks. Leon pełnił funkcję ojca duchownego, kierownika duchowego sióstr pasjonistek oraz wykładowcy ascetyki i mistyki chrześcijańskiej. Zwykł powtarzać: „Ja żyję biednymi ludźmi”. 19 grudnia 1927 roku papież Pius XI mianował ks. Wetmańskiego biskupem pomocniczym diecezji płockiej. Jako biskup przyczynił się do powstania Towarzystwa Dobroczyńności w Płocku czy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Wybuch II wojny światowej przerwał działalność charytatywną bpa Leona.

Kilka lat przed wojną, w swoim testamencie zapisał:

Jeżeli byś, Boże Miłosierny i Dobry, dał mi łaskę, którą nazywają śmiercią męczeńską, przyjmij ją głównie za tych, którzy by mi ją

zadawali, aby i oni Ciebie, Boże Dobry i Miłosierny, całym sercem kochali.

Te słowa wypełniły się bardzo szybko. Już na początku wojny 11 listopada 1939 roku bp. Leon został aresztowany, a po kilku dniach zwolniony z miejscowego więzienia. Ponownie został aresztowany 28 lutego 1940 roku i internowany w Słupnie koło Płocka. W 1941 roku wraz z abp. Antonim Julianem Nowowiejskim i pozostałymi kapłanami trafił do obozu śmierci w Działdowie. Tam mimo tortur fizycznych, moralnych, szykan ze strony niemieckich strażników niósł pomoc abp. Nowowiejskiemu, przewodniczył modlitwom w celi obozowej, wspierał upadających na duchu. Był wierny Chrystusowi do końca. Jak podają niemieckie dokumenty bp Leon Wetmański zmarł 10 października 1941 roku, został zagazowany lub rozstrzelany w jednym z poddziałdowskich lasów. Miejsce jego pochówku do dziś jest nieznanne.

W tym samym testamencie biskup w bardzo wzruszający sposób obiecał:

Jeżeli mi Bóg Miłosierny da miejsce w swojej chwale, będę się za wszystkich bardzo modlił i za innych modlić się będę. Bóg jest tak dobry, że mi pozwoli dalej na tamtym świecie swoje obowiązki spełniać, a mam nadzieję w Panu, że lepiej niż za życia, kiedy dusza tym nędznym prochem mego ciała była przyprószona. Modlić się będę.

Maryjo, Królowo męczenników, ukazuj nam cel życia, podnoś z upadków, przymnażaj odwagi. Pomóż, abyśmy potrafili przyjmować każdy rodzaj męczeństwa.

25 maja

## Kaplica pw. Dobrego Pasterza w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku

Dziś pragniemy spojrzeć na miejsce, które dla wielu młodych ludzi stało się przestrzenią rozeznawania i dojrzewania w wierze – Kaplicę Dobrego Pasterza w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku, która została ustanowiona kaplicą jubileuszową podczas przeżywanego jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej. To właśnie tam, każdego dnia klerycy gromadzą się na modlitwie, na Eucharystii, na adoracji Najświętszego Sakramentu. Tam w ciszy, stoją przed Bogiem i pytają: Panie, czy to naprawdę moja droga? Czy mnie wybrałeś? Czy mam iść za Tobą?

W centrum kaplicy nie ma obrazu Dobrego Pasterza, ale jest coś jeszcze bardziej wymownego – krzyż. To On stoi w sercu tego miejsca i przypomina każdemu, kto tu przychodzi, czym naprawdę jest kapłaństwo. Kapłan jest wezwany, by iść za Chrystusem ukrzyżowanym, by nieść Jego miłość tam, gdzie panuje ciemność, by być znakiem nadziei dla świata. „Nie wyście mnie obrali, ale Ja was wybrałem” J 15,16 – te słowa wypisane nad krzyżem w kaplicy nie pozwalają zapomnieć, że powołanie to nie ludzka decyzja, nie wybór jakiejś ścieżki zawodowej. To Bóg sam pochyla się nad człowiekiem, patrzy na niego z miłością i wybiera do tego niezwykłego zadania bycia Jego kapłanem. Przez pokolenia klerycy wpatrywali się w ten napis i na nowo uświadamiali sobie istotę powołania. Każdy kleryk, który tam się modli, przeżywa chwile radości, ale i krzysy. Być może czasem czuje się słaby, niegodny, niepewny swojej drogi. Ale gdy patrzy na krzyż, przypomina sobie, że to nie on wybrał Chrystusa – to Chrystus pierwszy wybrał jego. I tak, dzień po dniu, kaplica seminaryjna staje się miejscem wzrastania w wierze, miejscem powierzania Bogu swoich lęków i pragnień, miejscem dojrzewania do kapłaństwa. To tam wielu przyjęło sutannę, znak oddania się Chrystusowi. To tam patrzyli na kapłanów, którymi i oni kiedyś się staną. Każdy kapłan diecezji płockiej może powiedzieć, że jego powołanie dojrzewało w tej kaplicy, w cieniu tego krzyża. To



przed nim modlił się jako kleryk, a potem jako neoprezbiter dziękował za dar święceń.

Dzisiaj, podczas tego nabożeństwa majowego, prosimy Matkę Bożą, by w tej kaplicy nigdy nie zabrakło ludzi gotowych odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie. Módlmy się za tych, którzy teraz rozeznają swoje powołanie, za tych, którzy przeżywają trudności i wątpliwości. Niech Maryja, Matka Kapłanów, wyprasza dla nich siłę i odwagę. Niech ten seminaryjny krzyż, zawsze przypomina, że to Chrystus pierwszy wybrał i że to On daje łaskę, by wytrwać.

Maryjo, Matko powołań, prowadź tych, których Twój Syn wybrał, aby byli Jego kapłanami.

**26 maja**

### **Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Dobrzyniu nad Wisłą**

Odwiedzimy dzisiaj kolejną świątynię jubileuszową, ustanowioną z racji jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej. Będzie to kościół parafialny w Dobrzyniu n. Wisłą. Już w XI wieku w ówczesnym grodzie znajdowała się kaplica, w której był sprawowany kult. Po lokacji miasta w 1279 roku zbudowano prawdopodobnie pierwszą murowaną świątynię parafialną. Na początku XIV wieku do Dobrzynia nad Wisłą przybyli także franciszkanie. Niedaleko od kościoła parafialnego w niedługim czasie powstał kościół zakonny oraz klasztor. Świątynia franciszkanów doświadczała burzliwych dziejów ziemi dobrzyńskiej. Jeszcze w XIV wieku przy okazji najazdu Litwinów na księstwo dobrzyńskie kościół został splądrowany, a później podpalony. Wówczas wymordowano kilka tysięcy mieszkańców miasta, w tym dwóch franciszkanów, którzy sprawowali opiekę duszpasterską nad tym miejscem. Ponownie świątynia została spalona podczas potopu szwedzkiego, udało się ją jednak odbudować. Gdy na początku XIX wieku kościół parafialny chylił się ku upadkowi, w 1805 roku siedzibą parafii stał się właśnie

kościół zakonny. Po kasacie zakonu franciszkanów dokonanej przez władze carskie w 1864 roku, parafię przejęli księża diecezjalni.

Dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. kan. Artura Janickiego w parafii rozpoczął się kult świętego lekarza Józefa Moscatiego. Był to człowiek niezwykły, wybitny specjalista, który mógł zrobić ogromną karierę, ale wybrał pomoc chorym i najuboższym. Zawód lekarza traktował jako najważniejsze powołanie. W swoim dzienniku zapisał:

Chorzy są obrazem Jezusa Chrystusa. Wielu nieszczęśliwych przestępców i grzeszników trafia do szpitali z woli miłosiernego Boga, który pragnie ich ocalenia. Powołaniem sióstr, lekarzy, pielęgniarzy i całego personelu szpitala jest współpraca z tym nieskończonym miłosierdziem, pomagając, wybacząc, poświęcając się. Jakże my, lekarze, jesteśmy szczęśliwi, jeśli zdajemy sobie sprawę, że poza ciałem mamy do czynienia z duszą nieśmiertelną, którą Ewangelia nakazuje miłować, jak siebie samego.

Moscatti codziennie przystępował do Komunii świętej, udzielał darmowej pomocy lekarskiej, gdy wybuchła epidemia cholery w 1911 roku z narażeniem życia pielęgnował chorych. Zmarł 12 kwietnia 1927 roku w swoim gabinecie. Jego śmierć poruszyła wielu, zwłaszcza pacjentów, którymi się zajmował. W czasie uroczystości beatyfikacyjnych w 1975 r. papież Paweł VI powiedział:

Postać Józefa Moscatiego potwierdza, że powołanie do świętości jest skierowane do wszystkich. Ten człowiek uczynił ze swego życia dzieło ewangeliczne. Był profesorem uniwersytetu. Zostawił wśród swoich uczniów pamięć niezwykłej wiedzy, ale przede wszystkim prawości moralnej, czystości wewnętrznej i ducha ofiary.

Jego kanonizacji dokonał 25 października 1987 r. papież św. Jan Paweł II. Św. Józef Moscati może być przykładem dla nas współczesnych, w jaki sposób realizować swoje powołanie do

świętości. Sam zachęcał: „Nie zapominajmy, by każdego dnia, co więcej, w każdej chwili, uczynić z naszych działań dar dla Boga, czyniąc wszystko z miłości”. Św. Józef Moscatti pokazuje nam, że prawdziwej wiary w Boga nie można oddzielić od codzienności, że świętość to jest zwyczajność.

**27 maja**

### **Bazylika kolegiacka pw. Zwiastowania NMP w Pułtusku**

Do jednego z najważniejszych pomników historii naszej diecezji należy bazylika kolegiacka w Pułtusku – kolejny kościół jubileuszowy na drodze jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej. Świątynię erygował biskup Paweł Giżycki w 1449 roku. Przez kolejne wieki była obudowywana i przebudowywana. Już pod koniec XV wieku dobudowano trzy kaplice boczne, na początku XVI wieku z fundacji biskupa Erazma Ciołka dostawiono dwie wieże oraz dzwonnice. Największe prace miały jednak miejsce za czasów biskupa Andrzeja Noskowskiego. Biskup sprowadził do Pułtuska wybitnego włoskiego artystę Jana Baptystę, który wcześniej dokonał przebudowy płockiej katedry oraz zasłynął jako budowniczy warszawskiego Barbakanu. Baptysta przekształcił pułtuską kolegiatę w perłę architektury renesansu. To on był twórcą sklepienia ozdobionego freskami, kaplicy Najświętszego Sakramentu oraz zakrystii i kapitułarza. Po pożarze w 1613 roku kolegiata została odbudowana oraz wzbogacona o barokowe wyposażenie, między innymi bogato dekorowany ołtarz główny, ołtarze boczne czy ambonę w kształcie łodzi. W 1975 roku ojciec święty Paweł VI nadał kolegiacie tytuł bazyliki mniejszej. W 2018 roku prezydent Andrzej Duda włączył bazylikę kolegiacką w Pułtusku do grona najcenniejszych zabytków w kraju.

Szczególnym kultem w tym miejscu cieszy się postać św. Mateusza, patrona miasta, parafii oraz kapituły kolegiackiej. Mateusz został powołany przez Jezusa na ucznia, zostawił swoją

komorę celną i stał się świadkiem jego ziemskiego życia, śmierci i zmartwychwstania. Tradycja przypisuje mu autorstwo jednej z Ewangelii, która była skierowana głównie do Żydów. Ewangelia św. Mateusza przekazuje również wiele szczegółów z życia Pana Jezusa np. pokłon Mędrców ze Wschodu, ucieczkę do Egiptu czy przypowieść o talentach. Nie wiemy jakie były losy Mateusza po Zesłaniu Ducha Świętego. Jedna z tradycji mówi, że Mateusz ewangelizował w Etiopii, gdzie naraził się miejscowemu władcy. Rozgniewany król skazał Mateusza na śmierć.

Czego może nas uczyć historia pułtuskiej bazyliki i jej patrona? Przede wszystkim dawania świadectwa. Bazylika pułtуска była i jest ciągle świadkiem niezwykłej historii. Wielokrotnie niszczona przez najazdy pruskie, litewskie, zrujnowana w czasie potopu szwedzkiego czy wojen napoleońskich, boleśnie doświadczona w czasie wojny z bolszewikami, pozostała szczególnym znakiem obecności Boga na Mazowszu. Historia tego miejsca przypomina nam, że także dzisiaj potrzeba nam świadków, ludzi niezłomnych, wiernych i broniących chrześcijańskich wartości. Dzisiejszy majowy dzień jest dobrą okazją także do głębszej refleksji nad sensem naszego chrześcijańskiego posłannictwa. Jesteśmy wezwani, aby świadczyć słowami i swoim życiem o Jezusie Chrystusie. Może tym bardziej potrzeba nam takich właśnie świadków niezłomnych, im więcej w dzisiejszym świecie nijakości, mierności, ludzi słabych i załękniionych.

Święty Mateuszu, świadku wierny naucz nas dawać świadectwo Chrystusowi.

28 maja

## **Bł. s. Maria Teresa od Dzieciątka Jezus – męczennica z Przasnysza**

Matka Najświętsza jest pokorną służebnicą Pana. Całe swoje życie mu ofiarowała, dała się Panu prowadzić tam, gdzie On chciał. Szkołę pokory rozpoczęła już w momencie zwiastowania, kiedy wypowiedziała *fiat*, tym samym wyraziła przyzwolenie Bogu na wypełnienie się jego woli. Pokora dla Maryi była drogą do chwały, bo pokora jest początkiem, skarbem wszystkich cnót, bez niej nie będzie dobra, nie będzie duchowego wzrostu. Maryja jest wzorem pokory i do tego wzoru przez całe swoje ziemskie życie dążyła bł. Maria Teresa od Dzieciątka Jezus – siostra zakonna i męczennica z naszej ziemi.

W styczniu 1923 roku, mając 21 lat, wstąpiła do klasztoru klarysek kapucynek w Przasnyszu. Już na początku swej drogi zakonnej oddała się Maryi w niewolę miłości. Była cichym aniołem dobroci. Trzymała w kieszeni swojego habitu obrazek Matki Bożej Fatimskiej, który często całowała, prosząc Maryję o łaskę dobrej śmierci. W życiu zakonnym odznaczała się wiernością, gorliwością, współczuciem, kochała ubóstwo, pragnęła zawsze pozostać w obszarze pokornej służby. 2 kwietnia 1940 roku wraz z całą wspólnotą przasnyskiego klasztoru, łącznie 36 sióstr, została osadzona w obozie koncentracyjnym w Działdowie. Ze względu na opłakany stan obozu, brak opieki lekarskiej, ciągle epidemie siostra Teresa szybko zachorowała, doznała krwotoku płucnego. Jej stan okazał się niezwykle poważny. Z czasem przestała podnosić się z posłania, na jej ciele pojawiły się odleżyny, cierpiała na wysoką gorączkę. Każdego dnia była coraz słabsza, nie narzekała jednak na swój los. Trwała przy Chrystusie, mimo wielu przeciwności losu. Kilka dni przed śmiercią zdążyła jeszcze przeprosić siostry za wyrządzone im przykrości oraz odnowić profesję zakonną. Umierając w obozowej celi poświęciła swoje życie w intencji uwolnienia pozostałych sióstr. Jej modlitwa została wysłuchana – siostry zostały uwolnione kilkanaście dni później. Mniszki zostały zwolnione z obozu i przewiezione w okolice Suwałk, a po wojnie wróciły do Przasnysza.

Siostra Teresa zmarła 25 lipca 1941, prawdopodobnie spoczęła wraz z innymi więźniami w masowym grobie poza terenem obozu. Została beatyfikowana w Warszawie 13 czerwca 1999 roku przez papieża Jana Pawła II, w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

**29 maja**

### **Kościół parafialny pw. św. Jakuba Apostoła w Koziebrodach**

Kościół pw. św. Jakuba Apostoła w Koziebrodach to kolejna świątynia jubileuszowa w roku jubileuszu 950-lecia diecezji płockiej. Jest to miejsce, w którym od wieków w sposób szczególny czczony jest słynący łaskami obraz Matki Bożej Koziebrodzkiej, Królowej Nieba. Każdego roku na odpust w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w dniach 7-8 września przybywają do Koziebród tysiące pielgrzymów w pieszych pielgrzymkach. Przyciąga ich obraz Królowej Nieba, który znajduje się w głównym ołtarzu koziebrodzkiej świątyni. Został namalowany w XVII w. przez nieznanego autora. Nie wiadomo jak i kiedy znalazł się w Koziebrodach, jednakże dawny proboszcz parafii pisał, iż został „przyniesiony podobno przez jakiegoś pobożnego pielgrzyma”. Pierwsza wzmianka o obecności obrazu w Koziebrodach pochodzi z wizytacji przeprowadzonej w 1711 r. Odnotowano wówczas, że w wielkim ołtarzu znajduje się obraz Matki Bożej słynący łaskami. W protokole wizytacyjnym czytamy:

Malowany na płótnie, prostego pędzla, budzi jednak szczególniejszą cześć i poważanie majestatycznym wyrazem rysów Najśw. Nieba Królowej. Choćby kto nie wiedział, że śpieszy tu tyle tysięcy ludu w różnych przygodach i nieszczęściu, ukorzyć się musi przed tym świętym obrazem.

Wizerunek zdobi osiemnastowieczna srebrna sukienka, misternie wykonana w stylu barokowym z dawnych wot przyniesionych przez pielgrzymów.

Szczególnym zdarzeniem jakie miało miejsce w koziebrodzkim kościele jest tzw. „*cud światła*”. Był on opisywany przez świadków w różnoraki sposób – jako nadzwyczajna światłość, gwiazdy koło ołtarza bądź kule ogniste. W 1785 r. specjalna komisja badała to zjawisko. Po przesłuchaniu świadków komisja udała się wieczorem przed kościół. Nagle zabłysło światło. Zjawisko to powtarzało się wiele razy, co po wnikliwym zbadaniu uznano za znak Opatrzności Bożej. Zachowały się przekazy o cudownych uzdrowieniach dokonanych przez przyczynę Koziebrodzkiej Pani. Mimo upływu lat cuda nie ustały, czego dowodem jest znajdująca się w kościele księga próśb i podziękowań. Znajdują się tam prośby o zdrowie, błogosławieństwo czy pomoc w walce z nałogami, ogromna część to podziękowania za łaski uzdrowień, za ratunek z wypadków drogowych czy szczęśliwy przebieg operacji.

Widzialnym znakiem wdzięczności za otrzymane łaski są znajdujące się w prezbiterium koziebrodzkiego kościoła niezliczone wota, każdego roku przybywa kilka nowych darów wyrażających osobistą cześć i oddanie Matce Bożej Koziebrodzkiej. Najwięcej pielgrzymów przybywa do Koziebród na odpust ku czci Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 7 i 8 września, odpust Matki Kościoła oraz na Apele Maryjne w pierwszą sobotę miesiąca. Koziebrodzki kościół – decyzją Biskupa Płockiego – jest świątynią jubileuszową w roku 950-lecia diecezji płockiej oraz w roku świętym.

30 maja

## Sanktuarium św. Stanisława Kostki w Rostkowie

Centralnym elementem dorocznych obchodów ku czci św. Stanisława Kostki - patrona dzieci i młodzieży oraz patrona diecezji płockiej jest pielgrzymka do Rostkowa – niewielkiej miejscowości na północy Mazowsza. To miejsce niezwykle, w którym urodził się św. Stanisław, miejsce w którym wciąż rośnie lipa, pod którą zgodnie z tradycją modlił się święty i leży kamień z odciskiem jego stopy. Brat św. Stanisława Paweł, tak wspominał dziecięce lata spędzone w Rostkowie:

Rodzice chcieli, byśmy byli wychowani w wierze katolickiej, zaznajomieni z katolickimi dogmatami, a nie oddawali się rozkoszom. Co więcej, postępowali z nami ostro i twardo, napędzali nas zawsze – sami jak i przez domowników – do wszelkiej pobożności, skromności i uczciwości, tak żeby nikt z naszego otoczenia, z licznej również służby, nie mógł się na nas skarżyć o rzecz najmniejszą. Wszystkim, tak jak rodzicom, wolno było nas napominać, wszystkich, jak panów czciliśmy.

Pierwsza drewniana kaplica za staraniem Jana Kostki powstała już w XV wieku. W XVIII wieku Rostkowo znalazło się w posiadaniu jezuitów z Pułtusza. Po kasacie zakonu kościół przeszedł pod zarząd parafii w Przasnyszu. Nowi gospodarze tego miejsca postanowili ogromnym nakładem finansowym wybudować murowany kościół, który został konsekrowany w 1900 roku. W 1926 roku do kościoła z Rzymu zostały sprowadzone relikwie św. Stanisława, a w 2000 roku kościół w Rostkowie został ustanowiony diecezjalnym sanktuarium. Rok 2018 został ogłoszony przez Konferencję Episkopatu Polski Rokiem św. Stanisława. Diecezjalne obchody 450. rocznicy narodzin dla nieba *świętego z Mazowsza* odbyły się 19 sierpnia 2018 r. w Rostkowie pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza z Krakowa. Kardynał wskazywał że "nie warto żyć banalnie, byle jak. Nie warto egoistycznie zamykać się w sobie. Nie warto bez trosko



ulegać słabościom i zachciankom. Natomiast warto wypływać na głębie. Warto stawiać sobie cele i dążyć do nich wytrwale. Warto żyć dla innych i ostatecznie dla Boga”.

Prośmy św. Stanisława, który dążył „do wyższych rzeczy”, aby wzbudził w nas to szczególne pragnienie dążenia do świętości. Aby dodawał nam odwagi, do częstego klęknięcia u krtek konfesjonału, do pojednania naszego serca z Bogiem oraz drugim człowiekiem. Niech przykład jego życia pozwoli nam mądrze wybierać, w świecie przepełnionym różnymi propozycjami, dającymi chwilowe szczęście i zadowolenie, niech pomoże nam wybierać to, co ma prawdziwą wartość, co jest dobre, sprawiedliwe, czemu warto poświęcić swoje serce.

Św. Stanisławie, patronie młodzieży polskiej i naszej diecezji, pomóż nam zrozumieć, że warto zaryzykować, warto zostać świętym.

**31 maja**

### **Bł. kard. Stefan Wyszyński - urodzony w diecezji płockiej**

Wyjątkową postacią, która wpisała się w historię Kościoła i Narodu polskiego był pochodzący z ówczesnych terenów naszej diecezji kard. Stefan Wyszyński. Urodził się w Zuzeli w 1901 roku. To właśnie tam, w domu rodzinnym zafascynował się postacią Maryi. Wspominał w swoich zapiskach, że jego ojciec „z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a (...) matka do Ostrej Bramy. (...) Oboje odznaczeni się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy”. To Maryja w jego duchowości odgrywała ważną rolę, do Niej każdego dnia się modlił, to Ona po śmierci jego matki miała być Matką, która nie umiera, to ją jako biskup lubelski wpisał do swojego herbu, do wreszcie do Niej

uciekał się w najważniejszych chwilach życia i momentach przełomowych dla Ojczyzny.

W czasie internowania w Stoczku Warmińskim 8 grudnia 1953 roku złożył akt osobistego oddania się Matce Bożej, w którym zawarł takie słowa:

Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i w wieczności.

Prymas był przekonany, że trzeba wszystko postawić na Maryję, dlatego w 1957 roku zainaugurował Wielką Nowennę, która miała być bezpośrednim przygotowaniem do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Kulminacją tych obchodów był Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła z 3 maja 1966 roku.

Kardynał Wyszyński był związany również z naszą diecezją nie tylko przez fakt narodzin, ale łączyła go duchowa, głęboka łączność z kościołem płockim. Wielokrotnie gościł na terenie naszej diecezji, był między innymi na pogrzebie bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego, udzielał sakry biskupiej ks. Janowi Wosińskiemu, w katedrze przewodniczył obchodom 1000-lecia chrztu Polski, a w Przasnyszu w 1975 roku rozpoczął pierwszą peregrynację kopii cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji płockiej. Wtedy prymas Wyszyński, mówił:

Dzieci Boże! Gdy dziś do Przasnysza przyszła Maryja w obrazie nawiedzenia, możemy powtórzyć te słowa: To najporządniejsza z kobiet, jakie świat zna. I nie trzeba się jej wstydzić, nie trzeba się Jej lękać, bo to jest Matka. Trzeba Ją uczcić, jak tylko umiecie,

choć wiemy, że na jej cześć składają się wieki wszystkich narodów i ludów. I do końca świata będą Ją zwać błogosławioną.

W tym ostatnim dniu maja, uczijmy Maryję tak jak to uczynił Prymas Tysiąclecia. Zawierzmy naszej Matce wszystkie nasze sprawy, zawierzmy naszą diecezję, która w tym roku świętuje 950 lat istnienia. I powtarzajmy całym naszym życiem słowa - *Cały jestem Twój Maryjo i wszystko, co moje, do Ciebie należy.*

## Tematy rozważań na poszczególne dni maja 2025 r.

1. Bazylika katedralna pw. Wniebowzięcia NMP w Płocku - s. 4
2. Św. Zygmunt - patron miasta oraz kapituły katedralnej - s. 6
3. Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku - s. 7
4. Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku - s. 8
5. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach - s. 10
6. Św. Jan Paweł II w Płocku - s. 12
7. Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Osieku - s. 13
8. Św. Stanisław BM - patron diecezji płockiej - s. 15
9. Sanktuarium Matki Bożej Skępskiej w Skępem - s. 16
10. Bł. Honorat Koźmiński - zakonnik z Zakroczymia - s. 17
11. Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei w Sierpcu - s. 19
12. Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej Przewodniczki w Przasnyszu - s. 21
13. Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Smardzewie - s. 22
14. Św. Faustyna Kowalska w klasztorze na Starym Rynku w Płocku - s. 23
15. Sanktuarium Matki Bożej - Matki Nadziei w Popowie - s. 24
16. Św. Andrzej Bobola w kolegium jezuitów w Płocku - s. 26
17. Sanktuarium Matki Bożej Żuromińskiej w Żurominie - s. 27
18. Św. Stanisław Kostka - główny patron diecezji płockiej - s. 29
19. Sanktuarium św. Rocha w Sadykrzu - s. 31
20. Bł. Klara Ludwika Szczęsna - siostra zakonna z diecezji płockiej - s. 32
21. Najstarszy kościół parafialny w diecezji płockiej - Rokicie - s. 34
22. Bł. abp Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki - s. 35
23. Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Ratowie - s. 37
24. Bł. bp Leon Wetmański, biskup pomocniczy diecezji płockiej - s. 38
25. Kaplica Dobrego Pasterza w WSD w Płocku - s. 40
26. Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP w Dobrzyniu nad Wisłą - s. 41
27. Bazylika kolegiacka pw. Zwiastowania NMP w Pułtuskach - s. 43
28. Bł. Maria Teresa od Dzieciątka Jezus - męczennica z Przasnysza - s. 45
29. Kościół parafialny pw. św. Jakuba Apostoła w Koziębrodach - s. 46
30. Sanktuarium św. Stanisława Kostki w Rostkowie - s. 48
31. Bł. kard. Stefan Wyszyński, urodzony w diecezji płockiej - s. 49